

Ocena pracy doktorskiej
mgr Agnieszki WOJNAROWSKIEJ
***Regulacyjna rola przyjmowania perspektywy w spostrzeganiu innych ludzi:
znaczenie dyspozycyjnych i sytuacyjnych aspektów procesu***
(promotor: dr hab. Anna Szuster, profesor UW)

Problematyka badań

Praca dotyczy problematyki o wielkiej wadze. Choć tytuł rozprawy tego nie precyzuje, chodzi o spostrzeganie innych ludzi (głównie obcych) z perspektywy nieegocentrycznej - w odróżnieniu od perspektywy egocentrycznej, która sprawia, że percepcja innych ma charakter wybiórczy i uproszczony (jak wtedy, gdy lustrujemy kogoś próbując zorientować się czy może się nam do czegoś przydać). Brak perspektywy egzocentrycznej w spostrzeganiu innych skutkować może poważnie zniekształconą percepcją, co ogranicza szanse na współzycie, porozumienie i współdziałanie ludzi. Dziś, w dobie niespotykanego w historii ludzkości wzrostu częstotliwości kontaktów oraz zmniejszenia dystansów przestrzennych pomiędzy ludźmi różnych kultur, postawione w pracy pytania są szczególnie aktualne i wymagają pilnie precyzyjnych odpowiedzi.

Stawianie pytań o spostrzeganie obcych i stosunek do nich zaowocowało w psychologii społecznej lawiną badań wskazujących na to, że obcy są spostrzegani powierzchownie i traktowani nieprzychylnie, wzbudzają niechęć i gotowość do agresji. Te konstatacje są spójne z licznymi potocznymi obserwacjami, ale (choć często trafne) wymagają wprowadzenia istotnych ograniczeń i daleko idących dopowiedzeń. Po pierwsze, w dużej części badań ignorowane jest rozróżnienie pomiędzy dwoma rodzajami przyczyn gorszego traktowania obcych niż swoich, a w szczególności rozróżnienie pomiędzy: (1) tendencją do faworyzowania swoich (co w sytuacji ograniczonego dostępu do dóbr skutkuje gorszym położeniem obcych) *versus* (2) niechęcią do obcych i celowym ich deprecjonowaniem (czy wręcz dehumanizowaniem) - różne są przyczyny i następstwa każdej z tych kategorii mechanizmów wyznaczających postawy wobec obcych. Po wtóre, często ignorowany jest przez badaczy fakt, że

w toku rozwoju osobowego możliwy jest rozwój zdolności, które umożliwiają człowiekowi zarówno redukcję tendencji do faworyzowania swoich, jak i dostrzeżenie w innych ludziach ich podmiotowości i spostrzeganie ich jako autonomicznych podmiotów. Magister Agnieszka Wojnarowska jest świadoma wagi obu tych ograniczeń w badaniach nad relacjami międzyludzkimi. Podejmuje więc kwestię uwarunkowań redukcji tzw. efektu infrahumanizacji, to jest spostrzegania obcych jako gorszej kategorii ludzi, zdolnych do przeżywania głównie emocji niższych, a nie wyższych, specyficznie ludzkich.

Konceptualizacja

Słowa kluczowe pracy, które wyznaczyły program badań to:

przyjmowanie perspektywy innego, egzocentryzm, kategoryzacja (społeczna?), spostrzeganie emocji i infrahumanizacja. Są one powiązane z oczekiwaniem, że – po pierwsze - emocje ludzi nie należących do kategorii „my” spostrzegane są zazwyczaj jako mniej złożone i bardziej prymitywne (pierwotne) niż emocje swoich (którzy zdolni są do przeżywania emocji wyższych, wtórnych) oraz – po drugie, z oczekiwaniem, że (2) nasilenie tego typu efektu – nazwanego *efektem infrahumanizacji* - jest istotnie ograniczone u ludzi zdolnych do przyjmowania cudzej perspektywy. To drugie z oczekiwań decyduje o specyfice pracy.

Hipotezy badawcze oparte są na założeniu, zgodnie z którym możliwy jest rozwój ogólnej dyspozycji (aktywizowanej lub hamowanej przez różne warunki sytuacyjne) do kierowania uwagi na Innych, dzięki której zmienia się sposób spostrzegania innych ludzi.

Założenia to uznać trzeba za zbyt ogólne. Wymaga ono doprecyzowania gdy chodzi o związek indywidualnych dyspozycji egzocentrycznych ze zjawiskiem infrahumanizacji innych ludzi. Czy chodzi o „innych” czy o „onych”? Nie wszyscy ludzie spoza kategorii swoich podlegają dehumanizacji. Rozmaici obcy mogą być deprecjonowani, ale obcy bywają też podziwiani. W pracy zabrakło jasnego dookreślenia tego, w stosunku do jakich ludzi można spodziewać się przejawów infrahumanizacji. Operacjonalizacje w toku siedmiu badań są wielce zróżnicowane. „Inni” to studenci innej niż własna (prestizowej) uczelni, lub wskazani przez uczestników badań „nie-my” (nie wiemy czy „my” to grupy czy kategorie społeczne), ale także - to nieznana osoba opisana jako „niestudująca”, lub osoba widoczna na filmie, a nawet ktoś widoczny na rysunku jako kontur postaci („pod-człowiek”?). Czy w stosunku do tak zróżnicowanych obiektów można było spodziewać się podobnych, czy w podobnym stopniu zróżnicowanych wskaźników stopnia infrahumanizacji?

Niejasny jest też status i wzajemna relacja pojęć *przyjmowanie perspektywy* i *egzocentryzm*. Czy intencją Autorki było ich traktowanie

zamiennie? Czy pierwszy termin to nazwa dyspozycji, a drugi to nazwa jej przejawu mierzonego określoną techniką? Żadnej z tych odpowiedzi nie mogłabym zaakceptować. Nie dlatego, że pojęcia te nie są wzajemnie powiązane. I nie dlatego, że niezdefiniowanie ich relacji przekreśla sens pojawienia się w pracy obu tych pojęć. A dlatego, że badania nad egzocentryzmem na naszym Wydziale trwają od czterdziestu lat i jeśli wprowadza się pojęcie bliskoznaczne to należy powiedzieć jasno z jakich powodów i w jakim czyni się to celu.

Program badań

Plan badań przewidywał analizę znaczenia dyspozycyjnej zdolności do przejmowania cudzej perspektywy dla wielkości mierzonego efektu infrahumanizacji, a także znaczenia tej dyspozycji jako modyfikatora efektów sytuacyjnego prowokowania koncentracji na innych ludziach. Część pierwsza badań, korelacyjna (4 badania), miała na celu wskazanie na to, że pojawiający się automatycznie i poza-wolicjonalnie efekt infrahumanizacji nie jest nieuchronny, bo pewnym dyspozycjom osobowościowym towarzyszy jego znacząco zredukowana postać. Doceniam wagę tej hipotezy, bo sama próbowałam wykazać podobne ograniczenia ksobności (w monografii „O faworyzowaniu swoich względem obcych i rzekomej nieuchronności zjawiska”, 2006). Ale szczególne znaczenie miała druga część badań, eksperymentalna (3 badania). Jej program miał bowiem wykazać, że u niektórych ludzi nakłanianie do przyjmowania cudzej perspektywy zmienia ich funkcjonowanie, a innym nie jest to potrzebne, bo i bez nakłaniania, potrafią koncentrować się na innych.

Wspólnymi zmiennymi we wszystkich badaniach były pomiary dyspozycyjnego przyjmowania cudzej perspektywy oraz efektu infrahumanizacji. W odniesieniu do pierwszej z tych zmiennych stosowana była głównie wypróbowana od lat technika „Wypadek w górach” (autorstwa Anny Szuster) oraz autorska technika Doktorantki o nazwie „Dylematy”. Powody wprowadzenia drugiej z technik nie zostały jasno wyłożone - wbrew deklaracjom Autorki, że chodziło o wykroczenie poza altruistyczne pobudki wchodzenia w cudzą perspektywę (a większość zadań w technice „Dylematy” dotyczyła koncentracji na stanach innego człowieka). Wprowadzenie nowej techniki było jednak przydatne, bo obie metody okazały się mieć podobny walor predykcyjności, co podniosło poziom rzetelności całego projektu badawczego.

Pewne wątpliwości budzą założenia i wersje pomiaru efektu infrahumanizacji. Autorka nie wspomina co stanowiło podstawę teoretyczną i operacyjną podziału emocji na pierwotne vs wtórne. Z opisu wynika, że użyte zostało tłumaczenie etykietek zaproponowanych przez psychologów

społecznych (autorów koncepcji infrahumanizacji: J-Ph. Leyensa i współpracowników), które stosowali następnie autorzy polscy. Czym kierował się w ich doborze Jacques-Philippe Leyens? Od lat próbujemy (Jarymowicz i Imbir, 2010) zwracać uwagę na to, że pewne słowa nie mogą być jednoznacznie przypisanie emocjom pierwotnym bądź wtórnym (np. radość może być następstwem zabawy w dyskotecce, ale także sukcesu Orkiestry Wielkiej Pomocy). Etykietyki nietrafnie dobrane obniżają rzetelność badania, zwłaszcza gdy ogólna ich liczba jest zredukowana do kilku (jak w Badaniu V).

Autorka zastosowała dwie wersje pomiaru efektu infrahumanizacji: 1) wersję z przypisywaniem bądź nie przypisywaniem komuś określonych emocji (Badania I i III) oraz 2) wersję z oceną domniemanej częstości przeżywania przez kogoś każdej z zawartych w technice emocji (Badania II i IV). Niezrozumiałe jest dlaczego po stwierdzeniu (w Badaniu II), że druga z wersji (w modyfikacji Mirosławskiej i Kofty) znacznie lepiej różnicuje mierzone efekty, Autorka wróciła do wersji pierwszej (w Badaniu III)?

W części eksperymentalnej badań manipulowano koncentracją uwagi na Ja bądź Innym oraz przyjmowaniem perspektywy Innego. Polegało to nie tylko na czytaniu historyjek (jak w Badaniu V), ale i na podejmowaniu określonych czynności. W Badaniu VI było to polecenie naśladowania mimiki (? brak dokładnej instrukcji – por. s. 104/105) osoby występującej w krótkim filmie. W Badaniu VII, komputerowym, chodziło o wykonanie zadań polegających na zmianach położenia przedmiotów w przestrzeni - z perspektywy innej osoby, stojącej *en face*, a więc z innym rozmieszczeniem stron prawa – lewa. Po manipulacjach przyjmowaniem cudzej perspektywy następował pomiar efektu infrahumanizacji.

W programie badań zawarte były ponadto inne zmienne, mierzone bądź manipulowane (kategoryzacja My – nie-My narzucona bądź samodzielna, pomiar podobieństwa emocji wskazywanych dla Ja i innych osób mniej lub bardziej sobie bliskich). Pominę ich omawianie, bo nie przyniosły one istotnych dla głównego celu pracy rezultatów.

Rezultaty

Badania korelacyjne przyniosły rezultaty stosunkowo spójne, choć tylko w niektórych próbach wyraziste. Brak wyrazistości osobiście wiąże z niedoskonałościami operacjonalizacji. Zarysował się efekt główny stopnia egzocentryzmu: im wyższy, tym wyższy stopień złożoności emocji dostrzeganych zarówno u swoich, jak i u obcych. Za prototypowe dla celów całego programu, a w szczególności dla postawionych hipotez, należy uznać wyniki **Badania II** (por. **Tab. 2**, s. 55 oraz załącznik **6**, s.2), w którym klarowny

był podział na kategorie My (studenci UW) – Oni (studenci innej uczelni), a pomiar infrahumanizacji dokonany był metodą przepisywanej innym częstości przeżywanych emocji różnych rodzajów (a nie w oparciu o dychotomiczne, mało sensowne, kategoryzacje „przeżywają – nie przeżywają”). To właśnie w tym badaniu stwierdzona została najbardziej znacząca ujemna korelacja pomiędzy wskaźnikami egzocentryzmu i efektu infrahumanizacji.

Badanie II przyniosło także inne rezultaty. Istotne były korelacje pomiędzy egzocentryzmem i częstością przeżywania przez obcych emocji ogółem, emocji wtórnych oraz emocji pozytywnych. (Pominę negatywne korelacje tych samych rodzajów emocji w odniesieniu do swoich, bo nie były one przewidziane hipotezami i trudno mi je zrozumieć). Szkoda, że Autorka nie dokonała porównania średnich z **załącznika 6** dla grup o różnym poziomie egzocentryzmu. W grupie o egzocentryzmie stosunkowo wysokim średnie dla swoich i obcych były zbliżone (w tym, dla emocji wtórnych: 4, 45 i 4, 19), natomiast w grupie o egzocentryzmie stosunkowo niskim średnie dla swoich i obcych były bardziej zróżnicowane – choć nie wiadomo czy istotnie (dla emocji wtórnych: 4, 83 i 3, 88). Porównania średnich pomiędzy grupami o względnie niskim i wysokim stopniu egzocentryzmu w zakresie wszystkich wskaźników okazały się nieistotne, ale nie wiadomo jakie byłyby rezultaty analiz po uwzględnieniu trzech poziomów egzocentryzmu. Wiemy z wielu badań, że najbardziej predyktywny dla funkcjonowania jest względny brak dyspozycji do decentracji (por. Jarymowicz, 1994, s. 119).

W serii badań eksperymentalnych przeprowadzonych przez Doktorantkę trudno byłoby oczekiwać spójności rezultatów, bo ich cele były nazbyt zróżnicowane. Za mało konkluzywne uznać trzeba wyniki Badania V, w którym w miejsce podziału My – Oni wprowadzony został podział na Ja i kilka kategorii Innych, mniej lub bardziej powiązanych z Ja. Z kolei w Badaniu VII w celu manipulacji przybliżającej perspektywę przestrzenną innej osoby, wprowadzone zostało zadanie na tyle trudne, by wywołać egocentryzację, a nie przyjęcie perspektywy innej osoby (zwłaszcza, że dotyczyło to widocznego w grafice komputerowej zarysu sylwetki jakiejś postaci, nazwanej dość infantylnie Alą). W rezultacie uczestnicy (bez względu na wskaźniki dyspozycyjnego egzocentryzmu) wykazali tendencję do infrahumanizacji (też Ali).

Za najbardziej miarodajne wśród badań laboratoryjnych należy uznać **Badanie VI**, świetnie zoperacjonalizowane. Zbliżenie do innej osoby polegało na zachęcaniu uczestników do mimikry (względem kobiety występującej w filmie). Istotny był efekt manipulacji warunkami badania (naśladowanie vs brak naśladowania postaci z filmu), a także efekt interakcji warunków i stopnia

dyspozycyjnego przyjmowania perspektywy zewnętrznej. Okazało się to, czego Autorka się spodziewała: istotny był efekt główny warunków badania, ale efekt interakcji wykazał, że warunki eksperymentalne nie miały znaczenia dla osób o względnie wysokich wskaźnikach dyspozycji (w obu warunkach badania wskaźniki infracumanizacji były podobne i niskie), natomiast wśród osób o niskich wskaźnikach dyspozycji do przyjmowania cudzej perspektywy wskaźniki infracumanizacji były istotnie niższe w warunkach naśladowania nieznaney osoby niż w warunkach kontrolnych (por. **Rys. 9**, s. 110). Ten obraz danych stanowi ważną pointę całego programu badawczego.

Ocena rozprawy

Wśród głównych słabości pracy trzeba wymienić nieuzasadnione i nadmierne rozproszenie pytań badawczych i jeszcze większe pytań operacyjnych. Zamiast pogłębienia precyzji, doszło do nadmiernej eksploracji – bez widocznych powodów i korzyści. Rozważania koncepcyjne nie są na tyle pogłębione, by wynikały z nich tak rozbudowane rejestry pytań badawczych i hipotez empirycznych. Krytycznie ocenić też trzeba fakt, że Autorka dokonuje nadinterpretacji uzyskanych danych, gdy nie są one zbyt klarowne. Dodam, że rozprawa napisana jest językiem komunikatywnym, ale tekst związany z prezentacją danych empirycznych zawiera redundancje, które niepotrzebnie wydłużają jego lekturę.

O walorach pracy decyduje przede wszystkim umiejętność postawienia przez Doktorantkę ważnych celów badawczych. Zostały one powiązane z zagadnieniami, które można zaliczyć do wręcz fundamentalnych pytań o naturę ludzką. Chodzi przecież o kwestię uwarunkowań koncentracji na innym człowieku i gotowość do wniknięcia w jego perspektywę – co jest warunkiem koniecznym zrozumienia go, a także – pośrednio – zaakceptowania go. Wobec aktualnych masowych migracji ludzi w świecie, kwestia ta staje się nader aktualna. Autorka uzyskała dane wartościowe zarówno z teoretycznego, jak i ze społecznego punktu widzenia.

Praca odzwierciedla zaangażowanie i ciekawość poznawczą Doktorantki. Świadczy o tym duży zakres bibliografii, a także wielkość programu badań. Zyskaliśmy dzięki jego realizacji wiedzę niebagatelną. Rezultaty wskazują na to, że bezwiedna tendencja do przypisywania obcym emocji niższych a swoim wyższych (zjawisko groźne zwłaszcza dla relacji międzykulturowych) niknie wraz z rozwojem dyspozycyjnej zdolności do przyjmowania cudzej perspektywy. Zgadzam się z Autorką, że praca ma implikacje praktyczne, bo tego typu dyspozycje można kształtować w toku postępowania edukacyjnego.

Konkluzja

W związku z merytorycznym dorobkiem o dużej wadze, jaki wnosi do wiedzy o uwarunkowaniach relacji społecznych przedłożona do oceny rozprawa doktorska (a zarazem jej spójnością z warunkami określonymi w art. 31 ustawy z 2003 roku o tytule i stopniach naukowych), wnoszę o dopuszczenie autorki, mgr Agnieszki Wojnarowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



/Maria Jarymowicz/